

Tadeusz Biesaga

Podmiotowość człowieka w okresie prenatalnym

Studia Ecologiae et Bioethicae 2, 213-218

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz BIESAGA* SDB

Podmiotowość człowieka w okresie prenatalnym¹

1. Dla kogo biotechnologia niesie korzyści a dla kogo zagrożenia?

Pytanie o podmiotowość embrionu ludzkiego jest dziś szczególnie aktualne, gdyż rozwój współczesnej biotechnologii, nie tyle zagraża człowiekowi w okresie postnatalnym, ale właśnie w okresie prenatalnym². Wielkie ruchy wyzwolenie obrony podmiotowości i praw człowieka stopniowo znosiły niewolnictwo, rasizm czy klasizm na rzecz odkrycia godności każdego jednostki ludzkiej. Jeśli w okresie podbojów Ameryki czy Afryki najbardziej zostały zniewolone i w jakimś stopniu wyniszczono ludy tych kontynentów, a w okresie industrializacji najbardziej została poszkodowana klasa robotników, to dziś, w okresie rodzenia się biotechnologii najbardziej może być poszkodowany człowiek w okresie prenatalnym. Stoimy bowiem przed niebezpieczeństwem uprzedmiotowienia go i użycia jako surowca do produkcji specyfików technicznych i medycznych.

2. Próby negacji podmiotowości embrionu ludzkiego

Różne próby negowania podmiotowości embrionu ludzkiego można prześledzić nie tylko w literaturze światowej, ale również w polskiej debacie zatytułowanej „Komórki macierzyste – życie za życie?“, zorganizowanej przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji³. Używana tam przez

* Wydział Filozoficzny PAT w Krakowie.

¹ Referat wygłoszony na Konferencji naukowej zatytułowanej: „Pytania bioetyczne dotyczące biotechnologii prenatalnej”, zorganizowanej w dniu 25 XI 2004 w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie przez Komisję Etyki Lekarskiej Naczelnej Rady Lekarskiej.

² F. FUKUYAMA, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2004, s. 228-229

³ Dyskusja przeprowadzona w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, zatytułowana: „Komórki macierzyste – życie za życie” składała się z pięciu debat. W I-szej debacie, która odbyła się w dniu 15 XII 2003 r. uczestniczyli przedstawiciele nauki, polityki i Kościoła Katolickiego; w II-giej 8 III 2004 r. brali udział przedstawiciele Kościoła Katolickiego i środowisk katolickich; w III-cej 22 III 2004 – przedstawiciele innych kościołów i związków wyznaniowych; w IV-tej 19 IV 2004 – przedstawiciele środowisk popierających prowadzenie badań na komórkach macierzystych; oraz w V-tej debacie, tzw. podsumowującej 23 IV 2004 brali udział wybrani uczestnicy z poprzednich spotkań.

niektórych przedstawicieli polityki, medycyny i etyki utilitarystycznej terminologia pozbawia embrion ludzki jego podmiotowości. Czyni to zarówno przy określeniu początku życia jak i pewnych procedur, które skierowane są przeciw życiu embrionu ludzkiego. Zaczynając od nazw procedur zapytajmy, czy tzw. **terapeutyczne klonowanie** embrionu ludzkiego jest dla niego terapeutyczne? Oczywiście, że nie jest. Rozparcelowanie bowiem sklonowanego embrionu ludzkiego na komórki macierzyste, nie jest żadną jego terapią, lecz jego eutanazją. Właściwa etycznie nazwa tego działania, to klonowanie eutanatyczne, dla terapii innych. Jeśli człowieka w jakimś etapie jego życia przeznaczymy na organy dla innych, to nie mamy do czynienia z transplantacją terapeutyczną, ale z transplantacją eutanatyczną.

Czy embrion to **zmarły dawca organów**, co sugerują w wyżej wymienionej debacie prof. Wiesław Jędrzejczak i prof. Jacek Zaremba. „Z mojego punktu widzenia – stwierdza W. Jędrzejczak – zarodek niczym nie różni się od dawcy narządu. Kto to jest dawca narządu? Jest to człowiek, który niestety przestał żyć w tym sensie, że nastąpiła u niego śmierć mózgu, ale jego poszczególne narządy jeszcze żyją”⁴.

Tymczasem powyższa analogia jest błędna zarówno na terenie embriologii jak i antropologii filozoficznej. Embrion nie jest zmarłą istotą. Dopiero co wkroczył na tor swego rozwoju, rozpoczął swoje życie. Nie implantuje się embrionu zmarłego, lecz embrion żywy, który dalej może się rozwijać. Gdyby był zmarły jego dalszy rozwój jako indywidualnej istoty ludzkiej byłby przekreślony. Klonowanie tzw. terapeutyczne nie różni się w procedurze od klonowania reprodukcyjnego. Nikt nie twierdzi, że w przypadku klonowania reprodukcyjnego embrion ludzki jest zmarły.

Czy tzw. **embriony nadliczbowe, które nie będą implantowane, można potraktować jako zmarłe** – co sugerują w omawianej debacie zwolennicy wykorzystania ich na komórki macierzyste. To twierdzenie też jest błędne. Miesza się w nim środowisko, jako konieczny warunek życia i rozwoju, z życiem danego organizmu. Embrion żyje dopóki żyje. Stwierdzenie o tym, że kiedyś na ziemi może zabraknąć tlenu czy środków do życia, nie jest stwierdzeniem, że wszyscy jesteśmy martwi. Również zdolność do samodzielnego istnienia płodu ludzkiego niezależnie od organizmu matki nie jest kryterium bycia człowiekiem. To, że embrion ludzki wymaga określonego środowiska, nie znaczy że nie jest indywidualnym organizmem i da się go zredukować do środowiska, w którym się rozwija. Nie da się

Teksty z wszystkich pięciu debat pod wspólnym tytułem: *Komórki macierzyste – życie za życie?* znajdują się na stronach Ministerstwa Nauki i Informatyzacji: <http://www.mnii.gov.pl>
W pełnym opisie: są one na stronie: http://www.mnii.gov.pl/mnii/index.jsp?place=Lead02&news_cat_id=315&news_id=699&layout=2&page=text. Wcześniej umieszczono je na stronach KBN-u: http://kbn.icm.edu.pl/komorki_macierzyste/index.html

⁴ Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, *Komórki macierzyste – życie za życie?*, 15 XIII 2004, http://kbn.icm.edu.pl/komorki_macierzyste/20040217.html, s. 24

np. zredukować dziecka do inkubatora w którym przebywa. Również w okresie postnatalnym potrzebujemy niezbędnego środowiska do swego życia i rozwoju. Kosmonauta na księżycu też jest żywym człowiekiem, mimo, że nie ma tam warunków dla życia ludzkiego.

Czy tzw. **nadliczbowe i zbędne embriony ludzkie** z zapłodnienia in vitro tracą swą podmiotowość w stosunku do tzw. niezbędnych i implantowanych? Czy możemy stanąć na stanowisku etycznym, że istnienie jakiegoś człowieka czy grupy ludzki z jakich względów jest dla danej społeczności, państwa, ludzkości zbędne i mamy prawo pozbawić ich życia? Nie można ludzi dzielić na zbędnych i niezbędnych. Przecistawiając się karze śmierci notorycznych przestępców, dostrzegamy że prawo do życia nie jest nadawane przez państwo, lecz wpisane w naturę i godność każdego człowieka.

Czy można uzależnić człowieczeństwo i podmiotowość embrionu ludzkiego od jego rodziców, społeczeństwa, państwa? Czyni się to choćby w tezie „chciane i nie chciane dzieci”, lub w propagowaniu tzw. aborcji na życzenie. Twierdzi się przez to, że jeśli matka zaakceptuje swe dziecko i chce go urodzić, to przez tę akceptację staje się ono podmiotem i ma prawo do życia, jeśli nie, to nie jest podmiotem i można dokonać aborcji. Szczególnie za takim stanowiskiem optują myślący kategoriami filozofii heglowsko-marksistowskiej i etyki utylitarystycznej⁵. Tymczasem czyjaś akceptacja czy brak akceptacji nie zmieniają statusu ontycznego i moralnego drugiego człowieka. Jest on tym kim jest; jego prawo do życia nie jest uzależnione od czyjs samowoli. Prawo do życia dzieci nie jest uzależnione od samowoli rodziców i odwrotnie, prawo do życia rodziców nie jest uzależnione od ich dzieci. Nasze prawo do życia jest niezależne od tego, czy nas ktoś akceptuje czy dezaprobuje.

Czy embriion ludzki staje się podmiotem stopniowo, nabywając cechy typowe dla człowieka dorosłego? Może staje się podmiotem dopiero po implantacji gdy rozwinie się system nerwowy i mózg, a może później, gdy będzie zdolny do samodzielnego istnienia, a może dopiero po urodzeniu, a może dopiero gdy noworodek zostanie zaakceptowany przez rodziców i społeczeństwo, a może jeszcze później, gdy będzie mógł w sposób świadomy i dojrzały podjąć odpowiedzialność za swoje interesy? Można iść dalej i pytać czy człowiek nie traci swej podmiotowości w wyniku choroby biologicznej czy psychicznej, ponieważ wtedy nie potrafi w sposób świadomy i odpowiedzialny realizować w społeczności swoich planów życiowych⁶. Czy w takim razie prawo do życia przysługuje

⁵ T. BIESAGA, *Błąd antropologiczny i jego skutki w bioetyce*, w: *Błąd antropologiczny*, red. A. MARYNIARCZYK seria: *Zagadnienia współczesnej metafizyki*, Lublin 2003, s. 191-200.

⁶ Omówienie i krytyka różnych kryteriów człowieczeństwa embrionu znajduje się m.in. w: T. BIESAGA, *Antropologiczny status embrionu ludzkiego*. w: T. BIESAGA red., *Podstawy*

nam tylko w pewnym krótkim okresie dojrzałości, a później go tracimy? Wszystkie deskryptywne, fenomenalistyczne czy funkcjonalistyczne definicje człowieka popełniają ten sam błąd biorąc to, co wtórne w człowieku za to, co pierwotne. Pierwotna bowiem jest natura człowieka, a wtórne jej przejawy w różnych etapach naszego rozwoju⁷. To nasciturus posiadając naturę ludzką, jest podmiotem, a nie zbiór jakiś jego cech takich jak system nerwowy, mózg, świadomość, zdolność dbania o swoje interesy, stopień sprawności fizycznej czy inteligencji. Fenomenalistyczne, deskryptywne, funkcjonalistyczne definicje człowieka opisują rzeczywistość wtórną i na ich podstawie chcą stanowić kto jest, a kto nie jest człowiekiem. Człowiekiem jest każdy, który ma naturę ludzką. Ekspresję tej natury opisują, i w coraz bogatszy sposób będą opisywać, rozwijające się nauki. Embrion ludzki jest ludzki przez swą naturę, przez przynależność dzięki niej do rodziny ludzkiej. Wystarczającym kryterium jego człowieczeństwa jest kryterium genetyczne, dokładniej – genealogiczne.

Wykluczenie go z rodziny ludzkiej przy użyciu różnych deskryptywnych kryteriów, wziętych z innych etapów życia człowieka, jest segregacją i dyskryminacją, w której dezawuuje się wartość poprzedniego etapu rozwoju na rzecz późniejszego.

Człowiek niepełnosprawny, czy psychicznie chory, mimo dysfunkcji i nie spełniania różnych kryteriów nie jest mniej człowiekiem niż sprawny. Jesteśmy równi pod kątem godności osobowej, a różnimy się i nie jesteśmy równi pod kątem naszej osobowości biologiczno-psychiczno-społeczno-kulturowej⁸. Prawo do życia wynika z pierwszej, a nie z drugiej. Nie można wyprowadzać dyskryminującej tezy, że niektórzy mają bardziej prawo do życia a inni mniej, że pod tym względem są równi i równiejsi.

Uzależnianie prawa do życia od stopnia rozwoju biologicznego, psychicznego czy społecznego, co czyni np. Zbigniew Szawarski w swej etyce utylitarystycznej, prezentowanej również w cytowanej wyżej debacie, jest podważaniem wartości życia ludzkiego jako takiego. Jest to teza groźna i niebezpieczna. Konsekwentnie bowiem przyjmując tę tezę „należałoby uznać – stwierdził w odpowiedzi na to stanowisko w omawianej debacie Andrzej Szostek- że także wśród ludzi urodzonych wartość życia i prawo do życia poszczególnych jednostek będzie proporcjonalna do stopnia aktualizacji człowieczeństwa. Dziecko będzie miało (...) mniejsze

i zastosowania bioetyki, Kraków, 2001, s. 101-113; Tenże, *Status embrionu – stanowisko personalizmu ontologicznego*, „Medycyna Praktyczna” 7-8(161-162)2004, s. 28-31. Zob. *Identity and Statue of Human Embryo*, Juan de Dios Vial Correa i Elio Sgreccia (red.), Vatican City 1998.

⁷ R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2000, s. 291-305.

⁸ T. BIESAGA, *Pojęcie osoby a jakość życia we współczesnej bioetyce*, w: *Ocalić cywilizację – ocalić ludzkie życie*, red. Z. Morawiec, Kraków 2002, ss. 53-64.

prawo [do życia] niż dorosły, chory nieco inne niż człowiek zdrowy, starszy i już bardzo przywiędły jeszcze mniejsze nawet niż dziecko, bo nawet nie jest potencjalnie rozwijającym się człowiekiem”⁹.

3. Czy możemy uprzedmiotwić embrion ludzki ze względu na postęp medycyny i tzw. dobro ludzkości?

Takie stanowisko w debacie sugerowali niektórzy politycy i naukowcy. Odrzucamy jednak moralne usprawiedliwianie postępu w medycynie kosztem eksperymentów na więźniach w obozach koncentracyjnych. Bronimy się przed eksperymentami na pacjencie dla rozwoju prac naukowych. Przeciwstawiamy się testowaniu nowych leków przez bogate koncerny farmaceutyczne na pacjentach biednych krajów. Bronimy się przed praktykami poświęcania życia jakiejś grupy ludzi czy jednostek, dla tzw. dobra nauki, postępu cywilizacji, czy ludzkości.

Zapewne wyścig biotechnologiczny jest olbrzymim naciskiem aby nie zostać w tyle, aby dopędzić innych. Czy jednak uprzedmiotwienie człowieka w okresie prenatalnym pod wpływem nacisków i strachu nie dehumanizuje medycyny i kultury? Czy medycyna nie może budować postępu technicznego wraz z postępem moralnym, czyli pozyskiwać komórki macierzyste ze źródeł nie budzących zastrzeżeń etycznych?¹⁰.

Rzeczywiście lekarz stykający się z chorymi, którym nie może pomóc, a mógłby jeśli przyspieszyłoby się postępowanie przez eksperymenty na innych ludziach i technologiczne wykorzystanie sklonowanych embrionów podlega dramatycznym wyborom. Może się wydawać, że poświęcenie mniej rozwiniętych istot ludzkich dla bardziej rozwiniętych dorosłych i cierpiących ludzi jest jak najbardziej racjonalne. Czy jednak medycyna jest upoważniona do podejmowania decyzji o śmierci jednych dla dobra drugich? Czy teza o zwycięstwie nad chorobami, nad śmiercią nie jest utopią, w imię której chce się rozwijać postępowanie na skróty, poprzez poświęcanie jednych dla drugich?

Czy rezygnacja z produktów embrionalnych **zatrzyma postępowanie w medycynie** i spowoduje **katastrofę** w terapii chorób – czym straszą niektóre wypowiedzi omawianej debaty. Takie głosy zawsze powstawały gdy znoszono niewolnictwo, kolonializm biednych przez bogatych. Mówiono, że bez takiego uprzedmiotwienia cywilizacja upadnie. Dzisiaj możemy wskazać na rażące nadużycia cywilizacji zachodniej w eksploatacji Indian, ludzi czarnego lądu i innych krajów eksploatowanych i wyniszczanych dla tzw. postępu.

⁹ Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, *Komórki macierzyste – życie za życie?*, 15 XIII 2004, dz. cyt., s. 19.

¹⁰ T. BIESAGA, *Etyczna ocena pozyskiwania komórek macierzystych*, „Bioetyczne Zeszyty Pediatryi”, Polsko-Amerykański Instytut Pediatryi 1(2003-2004), s. 86-97.

4. Czy demokracja posiada mechanizmy chroniące podmiotowość embrionu?

Wydaje się, że posiada ale niewystarczające. Od strony pozytywnej prawa do życia bronią Deklaracje Praw Człowieka, konwencje czy konstytucje poszczególnych krajów. W razie zagrożenia tego prawa, można go jednak skutecznie bronić uczestnicząc w protestach społecznych i politycznych. Człowiek jednak w okresie prenatalnym jak również terminalnie chory nie może w takich procesach uczestniczyć. W związku z tym zdany jest on na łaskę i niełaskę innych grup związanych ze swoimi interesami. Trudno się więc dziwić, że przegrywa on z interesami ludzi dorosłych, interesami naukowców, biotechnologów, ruchami wyzwolenia kobiet. W tym wypadku **demokracja zawodzi**, człowiek w okresie prenatalnym jest z zdany na samowolę tych, którzy w debatach, protestach i naciskach potrafią wywalczyć sobie jego kosztem prawa dla siebie. Dlatego też sposób traktowania istoty ludzkiej w okresie prenatalnym w danej kulturze, jest zasadniczym sprawdzianem stopnia przewyżczenia egoizmu klasowego i sprawdzianem humanizmu tej kultury.

Subjectivity of human being in the prenatal period

SUMMARY

The article rejects various attempts to negate the subjectivity of human embryo, formulated among others in the Polish debate entitled 'Mother cells – life for life?' and organized by the Ministry of Scientific Research and Information Technology in 2003 and 2004.

The Author thinks that the proposal to treat a human embryo as a deceased donor of organs, is wrong both in the field of embryology and philosophical anthropology. It is also wrong to question the subjectivity of human embryo using various criteria of growth (developed nervous system, brain, consciousness, participation in the life of society and looking after one's own interests). For these criteria do not define humanity but describe human being in various phases of expressions of his/her human nature. That is why it is not acceptable to make the right to life conditional on the stage and degree of the actualization of humanity.

Furthermore, one cannot justify the deprivation of the subjectivity of human embryo because of medical progress and the so-called good of humankind. The acceleration of progress cannot be done at the cost of life of some group of human beings.